

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

<b>CENA PRENUMERATY:</b>	
We Lwowie miesięcznie . . . . .	zł. 5.—
z dostawą do domu . . . . .	5:50
na prowincji . . . . .	5:50
za granicą . . . . .	8.—
<b>25</b>	<b>groszy</b>
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce	

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Odejdź sanacjo! P. Roźniecki ma odejść ze Lwowa

P. DROJANOWSKI TAKŻE

Blisko 300 tysięcy bezrobotnych według urzędowej statystyki, a naprawdę zgórá pół miliona ludzi bez pracy, w tem tylko około 80.000 korzysta z zasiłków, reszta nie. Ta reszta, to zgórá 400 tys. ludzi. 400 tysięcy ludzi oprócz rodzin — bez pracy, bez żadnych dochodów: wysprzedali wszystko. Wiele, wiele tysięcy ludzi z tej potwornej liczby śpi na barłogu, jedzą, niewiadomo co. Rozpacz, straszliwa, rozpacz panuje w tych masach.

Skutki tego ogromu nędzy w dziedzinie moralnej i zdrowotnej są potworne. Wystarczy wspomnieć, że według statystyki okręgowego Związku kas chorych w Krakowie — w Polsce co 7 minut umiera jeden człowiek na gruźlicę!

Zalecasz „skromne życie i odzienie“. Daj przynajmniej to skromne życie i odzienie zgórá 400 tysiącom bezrobotnych i ich rodzinom, pozbawionym zasiłków i wszelkiej pomocy.

Jeszcze się nie skończyła seria procesów różnych szantażystów: Tasiemków, Zubowiczów, Sobierajów i Szmidtów. Ci ostatni, jak wykazał przewód sądowy, zarabiali w rzeźni po 3.000 zł. miesięcznie, byli długi czas bezkarni, grasowali, bili, wymuszali okupy, pili najlepsze wina i koniaki, strzelali do sufitu.

Dziś się likwiduje te bandy, ale żyją jeszcze inne bandy, które w inny sposób żerują, nie

Warszawskie „Nowiny Codzienne“ w depeszy ze Lwowa donoszą na podstawie informacji z kół, zbliżonych do wojewody lwowskiego p. Roźnieckiego, że pogłoski o jego bliskim ustąpieniu, mimo oficjalnych zaprzeczeń, są jednak zgodne z prawdą i że podobno zasadnicza decyzja w tej sprawie już w Warszawie zapadła. Ma również opuścić swe stanowisko starosta grodzki we Lwowie p. Klimow, na którego miejsce przybędzie starosta Remiszewski z Przemyśla. W tychże kołach, które autor depeszy określa jako „dobrze poinformowane“, twierdzą, że w niedługim czasie będzie rozwiązana w Warszawie rada miejska, a

na stanowisko komisarza rządowego w stolicy pójdzie obecny prezydent Lwowa p. Drojanowski, po którym objąłby stanowisko naczelnika samorządu lwowskiego pos. Zdzisław Stroński z BB, już od dość dawna ubiegający się o to.

W warszawskich kołach sanacyjnych zaprzeczają tym wszystkim doniesieniom, przytaczając jako argument — ferje rządowe. Nie chodzi jednak o to, by omawiane zmiany miały już zaraz stać się faktem, a jedynie o to, że zostały zdecydowane. Pod tym zaś względem, mimo zaprzeczeń, informacje tego rodzaju okazują się zazwyczaj po jakimś czasie zupełnie prawdziwe.

## Znów „sanacyjne“ czeki bez pokrycia

GEN. BULAK-BALACHOWICZ OSKARŻONY Z ART. 591 K. K. I ART. 51 PR. CZEKOWEGO

W dniu 12 bm. wpłynęła do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie skarga p. Tadeusza Wojdyła przeciwko gen. St. Bułak-Balachowiczowi, prezesowi Związku b. uczestników powstań narodowych o przestępstwo z art. 591 k. k. i art. 51 prawa czekowego, polegające na wystawieniu czeku bez pokrycia na sumę 2.000 zł.

Nie jest to pierwsza tego rodzaju sprawa, gdyż w dniu 21 bm. w X sądzie grodzkim odbył się również sprawa karna przeciwko temu samemu generałowi o wystawienie czeku bez pokrycia na sumę 750 zł.

Czeki były podpisywane pod pieczęcią zarządu

głównego Związku b. uczestników powstań narodowych, należącego, jak wiadomo, do t. zw. Federacji gen. Góreckiego. Dziwny zarząd i jeszcze dziwniejszy prezes, który nie orientuje się w stanie swego rachunku czekowego i naraża reprezentowaną organizację na podobne kompromitacje. Wszak art. 591 k. k. mówi o oszustwie...

Nie tak dawno pisaliśmy o innych „sanacyjnych“ czekach p. Stanisława Piłsudskiego. Na kogo teraz kolej?

## Scalenie podatków

W najbliższych dniach ukażą się dekrety o scaleniu podatku obrotowego od cukru; obowiązują one będą od dnia 1 sierpnia br.

Projekt scalenia podatku obrotowego od wyrobów włókienniczych nie został jeszcze całkowicie opracowany i wprowadzenie go w życie nastąpi przed 1 stycznia roku przyszłego.

\*\*\*\*\*  
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!  
\*\*\*\*\*

## Retrospektywna konfiskata

Wczoraj w południe krakowskie starostwo grodzkie zarządziło konfiskatę środowego numeru naszego dziennika (Nr. 156 z 13 lipca) za wiadomość o aresztowaniach w powiecie liskim.

onrzą, nie sieją, a jedzą i piją i popuszczają pasą.

Tych trzeba również zlikwidować.

Zresztą czy zalecane skromne życie i odzienie, i ten sławetny „karabin gospodarczy“ zastrzeli kryzys? Sanacja nie ma żadnego programu gospodarczego w dobie kryzysu. Ostatni t. zw. „sejm gospodarczy“ skończył się przemówieniem p. Klarnera, który wołał: **utrzymać ustrój kapitalistyczny**, bo on tylko zapewni ludzkości spokój, dobrobyt, rozwój kultury i sztuki. I to się mówi w momencie, gdy na całym świecie, we wszystkich przemysłowych państwach wre straszliwa walka wewnętrzna, gdy się pobrzękuje szabelką, gdy zbroją się wszyscy. O dobrobycie szkoda mówić, gdy jest 30 milionów bezrobotnych na świecie. A kultura? Cóż z tej wielkiej kultury materialnej, która w ustroju kapitalistycznym jest udziałem nielicznej garstki, gdy masy żyją w nędzy, ciemnocie, brudzie itd. A kultura duchowa?... **gdy życie ludzkie jest igraszką, gdy do przeciwnika politycznego mówi się pałką i rewolwerem, gdy pieniądz jest „nadbogiem“ i można zań wszystko i wszystkich kupić?...**

To trzymanie się kurczowe kapitalistycznego ustroju w ustach p. Klarnera i w Polsce — oznacza kontynuowanie nadal dotychczasowej polityki gospodarczej, to znaczy z jednej stro-

ny: żyj skromnie i skromnie się odziewaj, ostatni grosz zanies na podatek, z drugiej: przyjmij nadal obniżki płac, płac za polski towar 4 razy tyle, co zagranicą, bo cukier polski w Gdańsku kosztuje 40 gr. za 1 kg., a za spirytus płac 13 razy tyle, co kosztuje wyprodukowanie tegoż itd.

Słowem dalszy samobójczy „dumping“ w życiu gospodarzem i fiskalizm, posunięty do ostatnich granic, no i „obniżka“ kosztów produkcji, przez obniżenie kosztów robocizny i zniesienie „ciężarów społecznych“.

Wszystko dla państwa, bo ratować trzeba budżet! Wszystko dla kapitalistów: ochrona celna, premje eksportowe, ulgi taryfowe, podatkowe, obniżka płac, ulżenie w ciężarach społecznych, bo „ratować“ trzeba przemysł, umożliwić mu egzystencję, a z drugiej strony baczyć na bilans handlowy z zagranicą.

Społeczeństwo więc głoduje, młota się w długawkach kryzysowych, męczy się dla utrzymania budżetu i przemysłu, który zresztą... stoi!

Z. Boc.

# Król obuwia

Przed paru dniami uległ wypadkowi lotniczemu Tomasz Bał'a (czytaj Bałja), znany w całym świecie jako król obuwia, lub „Ford przemysłu obuwniczego”. Zeszedł ze świata nie tylko największy czeski przemysławiec, milioner i potentat gospodarczy, ale człowiek nieprzeciętny, który na swój sposób chciał urządzić stosunek pracy do kapitału.

Karjera Bał'i jest nadzwyczajna, bajeczna. Urodził się w Zlinie na Morawach jako syn prostego szewca i sam był szewcem z zawodu. Powoli wyrósł na jednego z największych przemysłowców obuwia. Jego składy znajdowały się niemal we wszystkich państwach Europy, więcej, rynek zbytu jego towaru sięgał nawet do Azji, do Indji Wschodnich, gdzie zmarły tragiczną śmiercią, podróżując własnym samolotem, sam badał warunki zbytu.

Z małych początków Bał'a wyrósł więc na jednego z największych potentatów przemysłowych. Zbierając doświadczenia w uprzemysłowionych krajach Europy, a przede wszystkim w Ameryce, Bał'a stworzył przedsiębiorstwo, oparte na jego własnej teorii ekonomicznej i społecznej. Niemiecka komisja ankietowa, która badała jego metody pracy, gdy chciał założyć fabrykę w Niemczech, stwierdziła, że są one wyrazem wstępcznościwa społecznego i niewoli robotnika.

Ten „system pracy” polegał na daleko posuniętej racjonalizacji i pracy przy ruchomej taśmie w połączeniu z jakimś dziwnie skoszlawionymi tradycjami „samodzielnego rzemiosła”. W myśl pomysłów Bał'i w jego przedsiębiorstwach każdy pracownik miał być „samodzielnym”, niejako własnym przedsiębiorcą, który produkty swej pracy przy pomocy wypożyczonych narzędzi pracy sprzedawał swojemu szefowi. Odbierał za to cenę niską, ale za to miał „udział w zyskach”. Wszakże tym „udziałem w zyskach” nie mógł rozporządzać samodzielnie, lecz musiał go w znacznej części pozostawiać w fabrycznej kasie oszczędności.

Tak więc robotnik u Bał'i był jednocześnie zabijany przy ruchomej taśmie robotnikiem wielkoprzemysłowym, źle zarabiającym i dźwigającym cały ciężar ryzyka drobnym szewcem i wreszcie jakąś istotą wiecznie małoletnią czy chłopem pańszczyźnianym pozbawionym nie tylko prawa do rozporządzania własnymi pieniędzmi, ale wogóle prawa do rozporządzania swoją osobą poza godzinami pracy. Robotnicy u Bał'i mogli należeć tylko do fabrycznych kółek sportowych i śpiewaczych, musieli się na każdym kroku stosować do „patriarchalnych” kaprysów Bał'i, głęboko przestraszonego, że on wie najlepiej co ludziom do szczęścia potrzeba i że wolność w jakimkolwiek stopniu jest robotnikom zupełnie niepotrzebna.

Było to połączenie kapitalistycznego najemnictwa ze średniowiecznym patronatem w ten sposób, że połączone zostały ujemne — dla robotnika — strony obu tych systemów, a dodatnie wyeliminowane.

W praktyce „teoria” ta doskonale nadawała się na teoretyczną nadbudowę najbezwzględniejszej kapitalistycznej tyranii i wyzysku. Bał'a nie uznawał w swych przedsiębiorstwach żadnych związków zawodowych ani rad załogowych, nie uznawał też żadnych umów zbiorowych o warunki pracy. Toteż tylko trudność w znalezieniu innej pracy utrzymywała robotników w fabryce Bał'i. Kto tylko mógł uciekał i nawet zachwycająca się systemem Bał'i prasa burżuazyjna przyznawała że „zmiana robotników w jego przedsiębiorstwach była dosyć częsta i często robotnicy skarżyli się na zupełną zależność od fabryki i na brak wolności indywidualnej”.

Jeśli jednak jako „socjolog” Bał'a był tylko charakterystycznym objawem jałowości myśli kapitalistycznej i jej niezdolności do poprawienia bytu robotnika, przy równoczesnej zdolności do wyzyskiwania różnych mętnych teoryjek dla tem większego ujarznienia proletariatu, to jako wytwórca zysków kapitalistycznych miał zupełne powodzenie. Faktem jest, że mała miejscowość Zlin, pod wpływem założonych w niej przedsiębiorstw Bał'i urosła do rozmiarów miasta liczącego dziś 30.000 robotników.

Bał'a nawet w dzisiejszych warunkach kryzysowych zatrudniał jeszcze 30.000 robotników, jego fabryki produkowały dziennie 120.000 par butów, sprzedawanych w 2.500 sklepach w Czechosłowacji i zagranicą. Trudności celne pokonywał on przez zakładanie fabryk w obcych krajach i taką fabrykę buduje także w Polsce, pod Oświęcimem. W czasie, gdy wskutek kryzysu wszędzie fabryki się zamyka, Bał'a ku powszechnemu zdziwieniu zakładał nowe fabryki w Polsce, Niemczech, Jugosławii, Francji, Szwajcarii itd. Swoje rynki

zbytu rozszerzał nawet w Azji, gdzie, jak wspomnieliśmy, sam zorganizował swój rynek zbytu. Towar przez niego produkowany odznaczał się taniością i nie był tandetą. Obniżanie się powszechnego dobrobytu ludzkości i konieczność szukania tanich towarów ułatwiały mu powodzenie. Jego oszczędne metody pracy i zakup skór oraz zakładanie własnych garbarni, zakup własnych lasów, zakładanie własnych stolarni umożliwiały mu obniżanie kosztów własnych. Niskimi cenami zmuszał on i innych producentów do

obniżania kosztów własnych i oszczędnej produkcji, a przez to do obniżania cen.

W przeciwieństwie do takiego króla zapalczanego Ivara Kreugera zmarły Bał'a był typem solidnego kapitalisty-dorobkiewicza starego typu. O ile narazie wiadomo pozostawił swoje przedsiębiorstwo w dobrym stanie. Z Bał'ą zmarł człowiek niepospolitych bezwzględności zdolności i może ostatni Mohikanin starego, solidnego, drobniomieszczańskiego ducha w kapitalizmie. Jego niezdolność do stworzenia czegoś więcej niż zysków, jego poronione próby „pojednania pracy z kapitałem” to prawdziwe „testimonium impotentiae” dla systemu, w który chciał on tchnąć nowe życie.

# Wśród lodów północy

TRZYNAŚCIE MIESIĘCY SPĘDZI EKSPEDYCJA POLSKA NA WYSPIE NIEDŹWIEDZIEJ

Dnia 16 bm. upływa 60 lat od dnia urodzin słynnego norweskiego podróżnika polarnego, Roalda Amundsena, jedynego człowieka, który dotarł do obu biegunów. W 1911 r. dotarł on na saniach do bieguna południowego, w r. 1926 zaś do bieguna północnego na sterowcu „Norge”. Gdy trzeba było nieść pomoc lekkomyślnie prowadzonej ekspedycji Nobilego i rozbitkom z „Italii”, Amundsen nie wahał się ani chwili; — lecąc w samolocie na pomoc rozbitkom, zginął wśród lodów północy.

## POLSKA EKSPEDYCJA POLARNA

W dniu rocznicy urodzin wielkiego bohatera wyrusza z Polski nasza narodowa ekspedycja naukowa na Wyspę Niedźwiedzią; — badania tej ekspedycji będą naszą narodową cegiełką, jaką nauka polska dorzuci do badań międzynarodowych nad krajami polarnymi. Ekspedycja Polskiej Narodowej Komisji Roku Polarnego jest właśnie symbolem naszej łączności naukowej z resztą świata w tej dziedzinie badań, rok 1932-33 bowiem jest międzynarodowym rokiem badań polarnych, w którym państwo ma wyznaczony swój zakres działania.

Ekspedycja polska składa się z czterech osób (prof. Jan Lugeon, inż. C. J. Centkiewicz, p. Wł. T. Łysakowski i p. S. Siedlecki, syn prof. U. J. Michała Siedleckiego) i wyrusza w dniu 16 bm. z Gdyni do Narvik na statku „Polonia”. Do Narvik towarzyszyć będzie ekspedycji profesor fizyki teoretycznej Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Czesław Białobrzęski, członek Polskiej Narodowej Komisji Roku Polarnego 1932-33.

Z Narvik ekspedycja polska uda się do Tromsø; — będzie to pierwszy etap jej badań. Stąd, — po krótkim pobycie, — ekspedycja uda się na statek norweskim na Wyspę Niedźwiedzią, gdzie uruchomione zostanie kompletne obserwatorium meteorologiczne. Również znajdować się tam będzie całkowite urządzenie do fotografowania zórz polarnych.

## 13 MIESIĘCY WŚRÓD LODÓW

Ekspedycja polska na Wyspie Niedźwiedziej będzie mieszkała w specjalnych domkach, które oddał jej do dyspozycji rząd norweski. Cztery uczeni polscy spędzą wśród lodów 13 miesięcy, z czego 3 miesiące wśród pełnej nocy. Właściwie na Wyspie Niedźwiedziej ekspedycja polska liczyć będzie tylko trzy osoby, albowiem prof. Lugeon po zainstalowaniu przyrządów powróci do Warszawy.

Uczeni nasi spędzą okres swych badań, które głównie skoncentrują się na meteorologii krajów polarnych, w kompletnej samotności. Jedynym łącznikiem z resztą świata będzie aparat radiowy. To też zrozumiałe jest, że bagaż ekspedycji, obejmujący aparaty do zainstalowania i zapasy żywności, ledwo mieści się w 80 skrzyniach i wazy przeszło 10 ton.

Polacy mają w dziedzinie badań polarnych wiele pięknych kart i wiele poważnych odkryć za sobą.

Główne zasługi w tej dziedzinie przypadają zesłańcom politycznym na Syberję, którzy w porozumieniu z prof. Rykaczewem, dyrektorem Głównego Obserwatorium Fizycznego w Rosji carskiej, przeprowadzili szereg badań na własną rękę przy częściowej pomocy tego obserwatorium.

Rząd carski bowiem mało dbał o badania polarne i inicjatywa w tej dziedzinie leżała całkowicie w rękach osób prywatnych, a dzięki właśnie prof. Rykaczewowi pozyskano dla tej pracy zesłańców politycznych, w większej swej części rekrutujących się ze sfer inteligentkich, rosyjskich i polskich.

Kraje polarne były wówczas jeszcze jedną wielką zagadką, której rąbka tajemnicy usiłowała uchylić poszczególni śmiałkowie, jak n. p. zesłańiec polski Piwowar, który przeprowadził sze-

reg badań i dokonał szeregu odkryć na Nowej Ziemi.

## DZIWIY POLARNYCH OKOLIC

Rząd carski, — jak to już wspomnieliśmy, — nie interesował się wiele krainami polarnymi. Urzędników carskich nie obchodziła nie n. p. taka sprawa, że do rzek na Kamczatce masowo wpływają ławice ryb z Oceanu Spokojnego, ławice tak gęste, iż woda występowała z brzegów i w niektórych miejscach można było przejść jakby po żywym moście z ryb z jednego brzegu na drugi.

Nie interesowało urzędników carskich, że w pobliżu tych ławic rybnych ludność mrze z głodu, nie mając środków na kupienie postronka i haczyków do wędek, nie mówiąc już o sieciach rybackich.

Badania wykazały dalej, że na Kamczatce, — podobnie jak na jej siostrzanym półwyspie po stronie amerykańskiej, na Alasce, — powinno znajdować się złoto, lecz nawet te możliwości nie zainteresowały rządu carskiego.

Właściwie badania polarne ze strony Rosji, która najwięcej jest w nich zainteresowana, rozpoczęły dopiero na wielką skalę Sowiety, które zdają sobie sprawę z ważności tych badań dla względów ekonomicznych. Czy bowiem jedna na kilkadziesiąt wypraw polarnych odkryje nowe gniazdo fok, czy też złoża węgla kamiennego lub rud metalowych, albo też pokłady złota, to stokrotnie opłaci ona koszty wszystkich innych wypraw.

Obecnie obchodzimy również 50-lecie idei urządzania międzynarodowych „lat polarnych”, której twórcą był Wyprucht, organizator pierwszego międzynarodowego roku polarnego 1882-83. W organizowanej przez niego pierwszej międzynarodowej wyprawie polarnej wzięło udział jedenaście państw, których kosztem utworzono 15 stacyj polarnych.

W obecnym roku polarnym Polska bierze poraz pierwszy oficjalny udział. Udział jej jest skromny coprawda, znaczenie jego jednak polega w dużej mierze na tem, iż sztandar polski poraz pierwszy pojawi się wśród barw państw organizujących międzynarodowy rok polarny. Do tej pory bowiem Polacy pracowali nad badaniami polarnymi, nieraz z rezultatami bardzo poważnymi, jednakże praca ta odbywała się zawsze pod obcą flagą.

To też naszym uczonym, którzy z olbrzymim zaparciem się siebie i poświęceniem zdecydowali się spędzić rok przeszło na lodowej pustyni w imię chwały nauki polskiej serdecznie życzymy szczęśliwego przetrwania i powodzenia.

# Po zajściach w Jadowie

Po pierwszym komunikacie urzędowym w sprawie zajść w Jadowie, pod Warszawą, zapadła głucha cisza i niema ze strony czynników oficjalnych żadnych dalszych informacji.

Natomiast prasa prorządowa, w szczególności zaś tak zw. prasa czerwoną, podaje szereg wiadomości uzupełniających na ten temat, z których wynika, iż w Jadowie doszło do formalnej rewolty chłopskiej.

Jak okazuje się, zabitych zostało nie trzech, lecz czterech chłopów, według informacji „Kurjera Czerwonego”, zaś ranni są wszyscy 24 policjanci.



TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!



## Cuchnący środek — a zakute główki

W rubryce „Przegląd Prasy“ w „Robotniku“ zacytował był tow. W., prowadzący ten dział, znane naszym czytelnikom oświadczenie „Nowej Ziemi Lubelskiej“, która podzieliła była BB na trzy kondygnacje: górę — środek — i dół, dowodząc, że na górze i u dołu jest czysto, a że natomiast „środek cuchnie“... Nic nie było tam jasno sformułowane — były tylko utyskiwania na ów „cuchnący środek“, na zbiegowisko karjerowiczów, pchających się do koryta i na niektórych „z naszego“, jak się wyrażała „Nowa Ziemia Lubelska“, „obożu“, którzy „otoczeni kadzidłem pochlebstw i pokusą użycia, choćby kosztem państwa, załamali się...“.

Nie wyjaśnił lubelski dziennik sanacyjny, jak wielkim — w porównaniu z „górami“ i „dołami“ — jest ów „cuchnący środek“ i jak wielu tych posiadających „dużą władzę“, a „słabą głowę“ zdążyło się już moralnie załamać w niezdrowej atmosferze?

Tow. W. — tak jak i my zresztą — uznał ów wykład z patologii BB za bałamutny, a swoją opinię o tym artykule wyraził w nagłówku: „Sanacyjne gorzkie żale“. Na to odpowiada sanacyjna placówka lubelska słowami zdumienia, że jej jasny wykład nie został zrozumiany, przyczem pisze o sobie, że jest „pismem sanacyjnym“, lecz „w całym tego słowa znaczeniu“, ale „nie w tem dziś ogólnem pojęciu...“.

Dalsze zdania układają się bardziej zrozumiale, jednakże treść ich pozostaje nadal — wykręcaniem się frazesami.

Pisze więc „Nowa Ziemia Lubelska“:

„My bowiem stoimy na gruncie ideologii Komendanta, ideologii czystych rąk — i bezwzględnie ujawniamy brudy tych, którzy swymi czynami zbrukali naszą ideę.“

Korzystamy, żeście raczyli Panowie na łamach swego stołecznego pisma zająć się naszym skromnym pismem i oświadczamy:

**CZCIMI ARGISZEWSKICH, BAGIŃSKICH, LIMANOWSKICH, STRUGÓW, TYCH BOJOWCÓW CZYSTYCH I WIELKICH.** (Wielkim, kamiennym drukiem złożone są te nazwiska w oryginale. — Red. „Nap.“).

Ale życie dzisiaj — ich, strudzonych walką o wielką ideę usunęło...“

Nadal pozostaje niezrozumiałe, na czem polega oryginalność „N. Ziemi Lubelskiej“ w stosunku do innych sanacyjnych organów, że uznaje ona ideologię marszałka Piłsudskiego? To samo powtarzają wszystkie dzienniki sanacyjne, — a marszałek Piłsudski nie jest jednym z rządzących lecz — jak sam się określił — jest centralną figurą i jemu faktycznie podlega cały aparat państwowy. Wbrew jego woli zatem nie może się odbyć żadne posunięcie w naszym życiu oficjalnym.

Na Litwie, gdy narodowcy zdobyli władzę i dyktaturę sprawował Woldemaras, nastąpiła jednak chwila, kiedy współuczestnicy jego zamachu stanu, znajdujący się w gabinecie — w oparciu o prezydenta Smetonę — usunęli go od rządów — wówczas nie wszyscy zwolennicy zwycięskiego obozu wyrzekli się Woldemarasa. W takich wa-

runkach mogła się znaleźć grupa podkreślająca, że stoi przy swoim wypróbowanym szefie — bez względu na to, że inni pozostali przy rządzie, który go skrzywdził; ale — powtarzamy — w warunkach, istniejących u nas, niema w BB pola do takich oświadczeń, czy wynurzeń.

Chępli się dalej „Nowa Ziemia Lubelska“, że bezwzględnie wytyka brudy tym, którzy brukają jej ideę. Znamy to pismo od niedawna. Nie wiemy, o jakich rewelacjach ono pisze. Jeżeli zaś mówi o tym artykule, który sygnalizowaliśmy — to doprawdy jest on ostrym atakiem na... wiatraki, bo skoro nie wymienia się ani osób, ani czynów, które się potępia, to nie jest to żadnym zabiegiem odkażającym, ani żadną diagnozą nawet.

Natomiast pozytywnie oświadcza „N. Ziemia Lubelska“, kogo czci w przeciwnym obozie. Są to ludzie, których zalicza do strudzonych — i usuniętych przez życie dzisiejsze. Można by jeszcze powiedzieć o nestorze pracy niepodległościowej i polskiego socjalizmu Limanowskim, na którym wiek sędziwy (i doznane zgryzoty) musiały wyręczyć swe ślady. W 97-ym roku życia jest to jednak umysł, interesujący się wszystkim, reagujący na wszystkie wydarzenia.

I u góry nie traktują go, jako działacza nie wchodzącego już w rachubę, skoro przy otwarciu Senatu — po wyborach 1928 r. — otwierający pierwsze posiedzenie p. Piłsudski przez uznanie senatora Thuliego za rajsarskiego wiekiem, odsunął, jak wiadomo, tow. Limanowskiego od przewodnictwa ze starszeństwa...“

Ale tow. Arciszewski, właśnie obecnie, w chwili chyba wymagającej od opozycji sprężystości, pełni w naszej partii funkcje przewodniczącego CKW! Tylko kompletna nie-wiedza dziennika może go zaliczać do działaczy, których już życie przekreśliło. — Bagiński, któremu hołd składa również ów dziennik sanacyjny — był więźniem brzeskim. Chyba nie bez wiedzy góry. Ale jego energii też nie zlamali przeciwności i jest on bardzo ruchliwym działaczem ludowym. — Jak może dziennik polityczny tak nie wiedzieć, co się w polityce dzieje i takie duby smalone opowiadać? Tow. Strug, jako literat, mniej zapewne zajmuje się polityką czynną, ale z tego tytułu nikt nie zalicza go do wygasłych wulkanów.

Po swojej deklaracji, kogo czci w obozie opozycyjnym (a mieli to być ludzie już wycofani z polityki — przedwczesny, zaiste, nekrolog polityczny!) — poucza to pismko tow. W., że natomiast młodzi sukcesorowie tamtych idą „na pasku międzynarodówki“ czyli... Niemców (sic). — Złe jest, gdy domorośle głowy chcą filozofować.

## Ruch chłopski w Małopolsce Wschodniej

Ruch chłopski, który po zjednoczeniu się stronnictw chłopskich w jedno stronnictwo ludowe rozwinął się za piętnaście miesięcy roboty organizacyjnej, nie spłaca i na terenie Małopolski Wschodniej. Przez czerwiec, lipiec organizują się liczne „Kółka ludowe“, a po tej organizacji przejdzie stronnictwo do urządzania wielkich masowych zgromadzeń, na których zjawiać się będą więźniowie brzescy z Witosem na czele, oraz najwybitniejsi posłowie ludowi małopolscy, tudzież z Poznania i b. Kongresówki. Nawet sędziwy poseł Malinowski nie uchyla się od agitacyjnej roboty. Jeździ i przemawia na licznych zebraniach. Zjawia się i na masowych zgromadzeniach we Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Kołomyi.

W okręgu Sambor - Rudki widać ciągle pracę organizacyjną i jak gdzieindziej przynosi rezultaty. Liczni działacze referują samodzielnie na zebraniach. Zebrani domagają się rozpisania nowych, uczciwych wyborów do Sejmu, uchwalają protesty przeciw ustawom samorządowym, szkodliwym dla ludności wiejskiej, oraz wszędzie zebrani składają hołd ofiarom łapanowskim.

W Tarnopolu odbyło się poważne zebranie delegatów. Referował b. poseł Widota. Okręg tarnopolski zapowiada się bardzo dobrze, bo chłopci do niedawna jeszcze ufający sanacji, wracają na łono stronnictwa ludowego, przekonawszy się, co warte rozmaite Sanojce, które latają za mandatem z okręgu do okręgu, bo tylko tam na nich głosują, gdzie każe starosta, a gdzie ich ludzie nie znają. Sanojca już trzeci okręg zmienia.

W Brzeżanach odbył poseł Stachnik liczne zgromadzenie. Zapuszczał się i w Podhajeckie strony i Przemysłańskie. Także i w tych stronach wszędzie przechodzą „rezolucje łapanowskie“, za rozwiązaniem obecnego Sejmu i przeciw ustawom samorządowym, z namaszczenia Duchów i Jarozińskich powstałym.

W Zbarażu i całej okolicy polskie ożywienie polityczne znaczne i pocieszające. Chłopi ukraińscy spotykają się ze strony chłopów polskich z bratnim traktowaniem i nawzajem chłopci ukraińscy przychodzą do przekonania, że lud powinien się z sobą godzić i bronić się wspólnie przed wspólnym wrogiem.

Trembowelskie nie pozostaje w tyle za innymi powiatami Małopolski Wschodniej. Przeprowadzają tu chłopcy swą organizację pod kierunkiem b. posła Widoty i posła Piroga.

W sierpniu będzie silny ruch wiecowy na miarę masową, jak to się dzieje w Małopolsce Zachodniej.

W Jasielskiem wybitną robotę organizacyjną prowadzi poseł Madejczyk.

W okręgu Przemyśl - Brzozów - Krosno - Dobromil - Sanok prowadzi robotę poseł Pawłowski. Jego niedawno odbyty wiec w Harcie (w powiecie brzozowskim) sprowadził około 10 tysięcy okolicznych chłopów.

Chłopi sami organizują sobie strażę porządkową i pilnują ładu bez zarzutu. Policja może się oddawać lepszemu zajęciu, niż pilnowanie wieców.

## HUMOR I SATYRA

### „BEZ MYDŁA“

(Dociekania głębokie, choć trafne)

Wierszyk niniejszy ma być  
rodzajem dowodu,  
że ci, co oskarżają  
wciąż naszą sanację,  
że niesie nam metody  
przeważnie ze wschodu,  
mówiąc o tem, naprawdę  
mają wielką rację.

Wspomnijmy choćby zdanie,  
znane już za młodu,  
zawierające słusznej  
oceny strukturę —  
mianowicie, że zwykle  
działacze zachodu  
„życiem mydła“ mierzą  
społeczeństw kulturę.

„Mydło“ jest więc zachodniej  
kultury symbolem!  
Do sanacji nie można  
stosować tej miary.  
I jeśli kto jej czynom  
przypatrzy się, z bólem  
miast zachodu w metodach  
zobaczy wschód stary.

Bo przecież najgłówniejszą

w sanacji zasadą,  
która jej sympatykom  
przyypina wprost skrzydła,  
i każe im do żłóbka  
cisnąć się gromadą,  
jest: — Gnij kark i gdzie można  
wślizgnij się... bez mydła!

(„Polonia“)

### STOŁOWE NOGI

Awantura niesłychana!  
Nogi zwykłe, stołowe  
W taką dumę się wbiły (one — drewna kawał!),  
Taka w nich zaszła odmiana,  
Że, coby innym nie przeszło przez głowę, —  
Teraz nikt ich nie poznawał.

Do głowy im to uderzyło srodze,  
Że, stół podtrzymując, stoją na podłodze.

One  
Wprzód do kloacznych dołów przeznaczone,  
(Nim przez kaprys pana, z podwórka zabrane,  
Ze śmietnika, z gnojówki,  
Gdzie miały tworzyć „Sławojka“ bokówki), —  
Zgrubsza nieco obciosane,  
Wyżłobione, malowane,  
Wycięte w gwiazdki i paski,  
Na podłodze, nie na gnoju, trwają z pańskiej

Wynosząc tedy chwałę swego rodu,  
(Że to stół podpierają od... spodu),  
Tak się co sily

Chępiły:

— My — nie zwyczajnel...  
My — wglądamy w rzeczy tajne,  
Na ten reżym stołu ze stali wykutyl  
I w pańskie... butyl...  
Na bieg rzeczy — MY wpływ mamy!  
A jeśli cię, podłogo, czasem ugniatamy,  
No to my przecież rządźmy, władamy!  
My — stukamy, my pukamy!  
My — odpowiedzialność ponosimy całą!  
Na nas stół może się opierać śmiało!  
My, — słowem poto stworzone przez Boga,  
By pod naszym ciężarem jęczała podłoga!

A podłoga na to:  
— O, nogi moje!  
Choćbyście tam z pańskiej łaski  
Miały na sobie i gwiazdki i paski,  
Choćbyście dłuższe, wyższe były o połowę,  
Byście lepiej w... spód stołu mogły wsadzać

głowę,  
Kiedy sił mi już zbraknie, by was utrzymywać,  
Rozstąpię się. Wy wpadniecie prosto do piwnicy!  
Wtedy was będą od stołu odrywać!  
Nie pomogą wam, niestety,  
Gwoździe ostre, jak bagnety,  
Bo cieśle, którzy przyjdą, — będą mieli cęgi.  
I mimo całej waszej pseudo-potęgi, —  
Będziecie gnici na ulicy,  
Gdzie wasze miejsce, klocki pustogłowe,  
Boście tylko nogi, głupie nożyiska stołowe!

(„Żółta Mucha“)

— 000 —

# Jako „surowa ręka władzy” spadła na Tasiemkę...

Tasiemka - Siemiątkowski, to członek BBS, która pod nazwą „dawnej frakcji rewolucyjnej” ogłosiła, że trwa nadal przy p. Piłsudskim, jest mu niezmiennie wierna i stanowi jego „przednią straż” w robocie pomajowej.

Mimo to, organ powojennego dziedzica Piłkiszek, „Gazeta Polska”, usiłowała przed wyrokiem jeszcze na bandę Tasiemki przewrotnie dowodzić, że ten dyktator pomajowy z Kerelaka to — produkt „partijnictwa” przedmajowego: „Nie rządy pomajowe, ale partijnictwo stworzyło Tasiemkę” — pisała „Gazeta Polska”.

Akt oskarżenia stwierdził, że Tasiemka zorganizował swą szajkę bandycką na Kerelaku w r. 1928. A więc jego działalność i dyktatura bandycka na Kerelaku przypada na okres pomajowy, na okres wzmoczonej akcji rewolucyjnej obozu sanacyjnego.

Jeśli partyje przedmajowe miały ponosić odpowiedzialność za Tasiemkę pomajowego, to musiałyby też wziąć odpowiedzialność za działalność Piłsudskiego pomajowego.

A przecież i jeden i drugi zmienili się po maju, działają inaczej, aniżeli w okresie „partijnictwa” pomajowego.

Właśnie tenże Tasiemka po maju 1926 r. stanął w sanacyjnym obozie bezwzględnej i nieprzebiegającej w środkach walki z „partijnictwem”, a w istocie ze starymi stronnictwami, z parlamentem i prawem konstytucyjnym.

Organ Belwederu pisał w czasie procesu Tasiemki:

„Na „parlamentaryzmie polskim — podobnie, jak na ultra „demokratycznym” sposobie „wyboru urzędników przez ludność” w Stanach Zjednoczonych, legło się jedno i to samo — WŁADZA ŁUPIESKICH MAFIJ, WŁADZA KIJA, zwisającego nad grzbietem spokojnego obywatela, „okupy” za prawo do życia.

Bowiem — władzę leżącą na ulicy podnosi przede wszystkim rabuś — wszystko jedno czy amerykański „gangster” czy „flaczar” z rzeźni warszawskiej”.

Zdaniem organu „piłsudczyków”, parlamentaryzm rzuca władzę „na ulicę”.

Opisując sytuację polityczną w maju 1926, „Gazeta Polska” zaznacza raz jeszcze, że „prawdą były słowa o „władzy leżącej na ulicy”, a „władzę leżącą na ulicy podnosi przede wszystkim rabuś”.

Ale co do tej „władzy na ulicy”. Więc jakimże to sposobem w systemie pomajowym, w którym parlamentaryzm i „partijnictwo” nie ma głosu i władzy, władza na Kerelaku znalazła się — „na ulicy” i znowu „podniósł ją przede wszystkim rabuś”?

Organ oficjalny sanacji pisze, że w czasie zajść w grudniu 1922 „policja słuchała nie ministra, ale mafji”.

Kogo słuchała policja od r. 1928 na Kerelaku, to wykazał dobitnie proces Tasiemki i jego bandy rabusiów.

A oto jeszcze jedno znamienne stwierdzenie rządowej „Gazety Polskiej”:

„A rządy pomajowe wypędziły go (Tasiemkę) wczoraj z polityki na plac Kercelego, dzisiaj z placu Kercelego do więzienia” (Gazeta Polska Nr. 186).

Doprawdy, nie widzimy w tym fakcie nic, z czego możnaby się chlępić.

To jest prawda, co organ rządowy pisze: „rządy pomajowe wypędziły Tasiemkę na plac Kercelego”, ale przepowiednia „Gazety Polskiej” nie ziściła się, bo Tasiemka wcale nie został wypędzony do więzienia, lecz jest wolny za 500 zł.

Koniec końców „Gazeta Polska” nie mogąc wyprzeć się Tasiemki i całej jego bandy, uznała ich wreszcie za swoich „łobuzów”. Odpowiedzialność moralną obozu sanacyjnego za bezkarne, lata ciągnące się szantaże bandyckie jego „łobuzów”, ostatecznie jednak usiłowała zapewnić, że „kolor ochronny „Frakcji rewolucyjnej”, kolor „przodowy” bandzie z Kerelaka „nie pomógł, że surowa ręka władzy spadła na kark rzeźmieszków, którzy wdzięczyli się do tej władzy”...

Tymczasem dla Tasiemki znalazły się okoliczności łagodzące i wolna stopa za 500 zł.

„Gazeta Polska” pisała jeszcze przed wyrokiem:

„Nie budki i stragany — ale sama władza, sumienie i rozum państwa — kupuje się i sprzedaje na wykwinnych „dintojrach” nowojorskich Tasiemków”.

## Nieznani sprawcy

—o—  
Onegdaj donosiliśmy, że skazany na bezterminowe więzienie Szmidt, był jednym ze sprawców napadu na śp. wicemarszałka Jana Dąbskiego.

W związku z ujawnieniem tego jednego ze sprawców „Robotnik” dodaje: Władze sądowe, pod których nadzorem było prowadzone śledztwo, nie wykryły sprawców. Sprawcy pozostali nieznanymi. Nie wiemy, czy podczas prowadzenia śledztwa byli przesłuchiwanymi: Henryk Lulaj, Jan Pierniak, Jan Sommer i Bronisław Łumian.

Jeżeli władze nie przesłuchiwały wymienionych czterech osób, to wielka szkoda, gdyż mogłoby oni ujawnić wiele b. ciekawych szczegółów napadu i kto wie, możeby wykryto wreszcie nieznanych dotąd sprawców napadu.

## Jaskrawy przykład

—o—  
W feljtonie „Kurjera Warszawskiego” pod tytułem „Władka na Kerelaku” zajmuje się Stanisław Szpotkański zagadką człowieka, takiego jak „Tasiemka”, który miał chwile w dawniejszym swym życiu, godne podziwu, a zeszedł na pospolitego opryszka... (P. St. Szpotkańskiego, historyka, a w poglądach na naszą dzisiejszość nastrojonego dość opozycyjnie, nie należy utożsamiać błędnie z jego bratem Tadeuszem, znanym na arenie polityki miejskiej w Warszawie, jako zwolennik p. Jaworowskiego).

Otóż p. St. Szpotkański przypomniał biograficzne daty z życia Siemiątkowskiego-Tasiemki, w którego mieszkaniu w roku 1905 znajdował się skład broni i odbywały się spotkania, czyli mieściło się tak zw. biuro działaczy nielegalnych PPS, który brał udział w uprowadzeniu dziesięciu z Pawiaka itd., którego Niemcy następnie więzili w Modlinie i skazują na śmierć — przed którą go chroni ich kłeska — zastanawia się, jak mógł taki człowiek stoczyć się w bagno kerelackich szantażów?

W jednym momencie swoich rozumowań zbliża się p. St. Szpotkański do naszego komentarza, że taka degradacja moralna jest u niego wynikiem — ustąpienia tej ideologii rewolucyjnej, która w nim przedtem gorzała.

W złej atmosferze — w złej szkole jaworowszczyzny znikają wszelkie pierwiastki idealne — pozostaje zaś temperament bojowy... P. St. Szp. pisze o nim:

„Upada ideał społeczny, może nie uznawany przez wszystkich, ale w każdym razie ideał, stają się obojętne moralne punkty widzenia, a pozostaje rewolucyjna ręka władzy i przez jej osiągnięcie budzi się bandycka nadzieja bandyckiej kariery.

To charakteryzowała terorystyczną bandę z Kerelaka, która przez lat tyle teror swój na kupcach z placu Kercelego wywierała, a

kupcy ci z przedziwną potulnością, bez szemrania, ten teror znosili.

Na Kerelaku osiągnęła władzę, nakładala haracze i brała okupy.

Kerelak była to podbita przez nią dzielnica. Zdaje się, żeśmy już doszli do gatunkowej klasyfikacji bandy z Kerelaka. W każdym razie stanowić ona będzie nowy poddział w kryminologii”.

Kerelak — to jest jaskrawy i brutalny obraz upadku moralnego. Ale iluż ludzi, którzy mieli idealne niegdyś porywy moralnie zdeprawowała niezdrowa atmosfera, od której oderwać się nie potrafili.

## „Przewidywania” p. Sławoja

Wczoraj przytoczyliśmy wyjątek ze wspomnień p. Sławoja-Składkowskiego o jego „służbie w brygadzie”. Wyjątek dotyczył zainteresowań p. Sławoja dla „latry” i „zastodoli”. Ale p. Sławoj-Składkowski odznaczał się w brygadzie niezwykle darem — „przewidywania”. Tak pisze o tem, a było to w sierpniu 1914 roku w Miechowie:

„Usiłowałem nawiązać rozmowę z właścicielem, właścicielem fury, ale ten był nierozmowny, wyrzekł na wojnę, że ledwie „nasi” (Moskale) puścili go z pod Kielc do domu z podwoły, a tu znów go „pognali”. „Kiedy się to skończy”, lamentował.

Wyjaśniłem mu, że wojny współczesne kończą się szybko, ze względu właśnie na ich natężenie i, że na Boże Narodzenie napewno będziemy już w wolnej Ojczyźnie. Kmiotek słuchał mej gorącej propagandy z niedowierzaniem i obojętnością”.

„Przewidyjący” p. Sławoj-Składkowski został później generałem, a następnie... ministrem w Polsce sanacyjnej.

Jaką karierę zrobił niedowierzający p. Składkowskemu kmiotek — niewiadomo.

## Wiadomości polityczne

### HUNNOWIE W NIEMCZECH

W Niemczech mordy i inne gwałty hitlerowskie przybierają z każdym dniem na natężeniu. Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung” z 13 bm. podaje o wypadkach w Niemczech z początku bieżącego tygodnia pod nagłówkiem: „Hunnowie w Niemczech”, w tekście zaś stwierdza, że np. w Halli saskiej panują teraz kompletne warunki „dzikiego zachodu” amerykańskiego. We wtorek 12 bm. tow. Breitscheid i Wels oświadczyli von Gaylowi, ministrowi spraw wewnętrznych, że rząd poniesie pełną odpowiedzialność za rozwój wypadków. Socjaliści będą się bronili przed napadami. Według komunikatu oficjalnego miał Gayl oświadczyć, że potępią gwałtowne ekscesy i rząd zajmie się tą sprawą. Następnie przyjął prezesa frakcji nacjonalistycznej, który żądał na podstawie zbrodni hitlerowskich wprowadzenia komisarsza Rzeszy do Prus. W środę wieczorem Papen i Gayl wyjechali do Neudeck, by złożyć Hindenburgowi sprawozdanie z sytuacji.

### SZWAJCARJA PRZECIW HITLEROWCOM

Rząd szwajcarski zabronił noszenia brązowych koszul hitlerowskich na terytorjum Szwajcarii.

## Z życia robotniczego

### STRAJK W KONFEKCJI DAMSKIEJ W TARNOWIE

W firmie konfekcji damskiej Wurzel i Daar w Tarnowie, wybuchł strajk „włoski” z powodu nieprawidłowego wypowiedzenia pracy około 80 robotnikom. Gdy inni robotnicy stanęli w obronie wydalonych, przedsiębiorcy zaczęli werbować lamistrajków, z którymi we środę doszło do scysji. Robotnicy wobec takiego prowokującego stanowiska właścicieli firmy weszli do fabryki i przebywają w niej dzień i noc. Wzywa się wszystkich robotników krawieckich, aby z powodu toczącej się walki omiotali firmę Wurzel i Daar w Tarnowie aż do odwołania.

ZAPISUJcie SIĘ NA CZŁONKÓW  
TOW. UNIwersytetu Robotniczego

# Zemsta junkrów i baronów ruskich na polskich socjalistach w Niemczech

„OBERPRAESIDENT DER PROVINZ OSTSCHLESISIEN“ ZAWIESIŁ „GŁOS LUDU“, ORGAN PPS W NIEMCZECH, NA 7 TYGODNI

Od chwili rozdziału G. Śląska, pozostała po niemieckiej stronie część naszej organizacji politycznej i zawodowej. Organizacje te walczą z ogromnymi wprost trudnościami tak organizacyjnymi jak materialnymi. Grupy socjalistów polskich rozrzucone są po całych Niemczech, w Berlinie, w Saksonji, w Turyngji, w Hamburgu i Westfalji. Siedziba partii i Związku znajduje się w Zabrze. Na czele ruchu polskich socjalistów stoi nasz stary i zasłużony tow. Franciszek Trąbalski, znany przez wszystkich towarzyszy, którzy przejeżdżali na Śląsku pierwsze ścieżki dla socjalizmu polskiego. Tow. Trąbalski pomimo ciężkich warunków pracy, pomimo nędzy materialnej pozostał na posterunku, pozostał starym, odważnym socjalistą. Wydaje on w Zabrze organ polskich socjalistów w Niemczech pt. „Głos Ludu“.

W piśmie tem chlasta niemiłosiernie burżuzję i reakcję niemiecką. Zwłaszcza ostrej krytyce poddawał każde rozporządzenie (Notverordnung) rządów pruskich, które uszczuplało prawa klasy robotniczej. Z tych względów też dygnitarze niemieccy nie lubili go, ale nie sięgali do represyj, przypominających czasy Bismarcka i jego Sozialistengesetz.

Dopiero rząd junkrów i baronów pruskich von Papena postanowił zniszczyć polskich socjalistów w Niemczech. Socjaliści są von Papenowi w ogóle kością w gardle. Nienawidzi socjalistów niemieckich, ale socjalistów polskich chciałby wytepić radykalnie w granicach Rzeszy niemieckiej. Z socjalistami niem. musi się jeszcze liczyć, bo mają za sobą olbrzymią siłę organizacyjną. Zakazuje więc pisma niemieckich socjalistów na 5 lub 6 dni. Za socjalistów polskich nikt się nie ujmie, bo przecież rząd sanacyjny nie będzie bronił socjalistów. Więc v. Papen i jego oberpräsidy chcą PPS wypłenić z korzeniami.

Pierwszym ciosem, skierowanym przeciwko PPS w Niemczech jest zakaz wydawania organu naszej partii „Głosu Ludu“, na 7 tygodni. Prawie dwa miesiące mają pozostać nasi towarzysze na obczyźnie bez słowa polskiego, bo wobec wielkiej odległości, dzielącej placówkę PPS od siebie, jedynym kontaktem stałym placówek z organizacją był „Głos Ludu“.

„Głos Ludu“ został „verboten“. Znamy wszyscy to słowo z czasów pruskich, gdy wszystko, co było niemile pruskiemu Polizeistaatowi, zostało verboten. Tradycje tego starego, zmurszałego Polizeistaatu wskrzesił znowu von Papen. Dziś zakazał „Głos Ludu“ na 7 tygodni, następnym razem zrobi „Verbot“ na 3 miesiące. Rząd junkrów i baronów nie chce pozostać w tyle za Hitlerem.

Pismo, zawierające „Verbot“ „Głosu Ludu“ brzmi:

Der Oberpräsident der Provinz Oberschlesien

Oppeln, den 9. Juli 1932.

VERBOT

Auf Grund des § 6 Absatz 1 Ziffer 2 und Absatz 2 und 3 der Verordnung des Reichspräsidenten gegen politische Ausschreitungen vom 14. Juni 1932 verbiete ich die in Hindenburg erscheinende Zeitschrift „Głos Ludu“, organ Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech“ für die Zeit vom 12. Juli bis 30. August 1932.

Das Verbot umfasst auch die etwa in demselben Verlag erscheinenden Kopfbblätter der Zeitung sowie jede angeblich neue Druckschrift, die sich sachlich als die alte darstellt oder als ihr Ersatz anzusehen ist.

Gegen das Verbot ist die Beschwerde zulässig, sie hat aber keine aufschiebende Wirkung.

GRÜNDE

Der „Głos Ludu“ vom 1. Juli 1932 bringt auf Seite 1 unter der Ueberschrift: „Reakcja i militarizm u steru rządu w Niemczech“ einen Artikel, der eine böswillige Verächtlichmachung des Herrn Reichskanzlers, des Herrn Reichsministers von Neurath und der ganzen Reichsregierung enthält und somit den Tatbestand des § 6 Abs. 1 Ziffer 2 der eingangs geführten Verordnung erfüllt.

Ich erblicke diesen Tatbestand in folgenden Ausführungen:

„Bardzo ciekawe są personalja nowych ministrów: von Papen, były niemiecki atache wojskowy w Stanach Zjednoczonych, który chciał wysadzić w Ameryce składy amunicji, który brał udział w zatopieniu „Lusitanji“, który intrygował w Meksyku, przeciwko któremu toczą się

sprawy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Von Neurath, dyplomata starej cesarskiej szkoły, nienawidzący silnie Ligę Narodów, przeciwnik udziału Niemiec w naradach genewskich, von Gayl, obszarnik wschodnio-pruski, typowy junkier, reakcjonista do szpiku kości. Schaefer, dawniejszy dyrektor fabryki Kruppa i dotychczasowy prezydent najwyższego urzędu ubezpieczeń w Niemczech.

Gabinet von Papena jest typowym gabinetem reakcji kapitalistycznej. Obszarnicy i przemysłowcy nie chcą płacić podatków i ubezpieczeń społecznych. Chcą się pozbyć obciążenia hipotecznego, bankowego, czy innego. Nawewnątrz tedy rząd von Papena ma jasne oblicze: jest niebezpieczeństwem dla gospodarki społecznej, dla ustawodawstwa socjalnego, dla bezrobotnych i dla konstytucji demokratycznej. Nazewnątrz jest to rząd, do którego nikt nie będzie miał zaufania i którego obawiać się będą sąsiedzi bliżsi i dalsi“.

Za powyższe słowa został „Głos Ludu“ zawieszony na siedm tygodni. Jest to bezczelna prowokacja polskich socjalistów, gdyż „Głos Ludu“ powtórzył tylko to, co pisała o rządzie von Papena cała demokratyczna prasa niemiecka. Taka surowa represja wobec polskich socjalistów jest prosto bezczelnym nadużyciem siły wobec słabego, który nie potrafi się bronić.

Towarzyszom naszym w Niemczech ślemy z tej okazji serdeczne słowa zachęty do dalszej wytrwałej walki w obronie polskiego proletariatu w Niemczech.

Nie dajcie się! Walcie dalej w tych junkrów i reakcjonistów, a zwycięstwo będzie wasze!

## Bagno zgnilizny w Federacji kolejowców

CZYLI: P. KUŹMA W OPALACH

Przed kilku dniami odbył się w Katowicach oddawna reklamowany walny zjazd Federacji kolejowców, która wyznaje tę samą „wiarę“, co osławione ZZZ, na którego czele stoi p. Jędrzej Moraczewski.

Już na samym wstępie wśród uczestników zjazdu panowała wielka konsternacja, gdyż ani sam wódz ZZZ p. Moraczewski, ani żaden z jego „adjuutantów“ nie raczył przybyć i zjazd prowadzić musiał p. Kapuściński. Przewodniczenie zjazdowi kosztowało p. Kapuścińskiego wiele zdrowia, gdyż działał się tam historje i ciekawe i niezbyt wesołe... Najbardziej bodaj nieprzyjemnym punktem zjazdu było omawianie gospodarki p. poła Kuźmy, który rządził się w Federacji jak szara gęś. P. Sebastian imieniem komisji rewizyjnej oświadczył, że komisja ta składa swoje mandaty, gdyż cała ta sprawa pachnie bardzo brzydko.

Pod adresem p. Kuźmy zaczęły się sypać różne uwagi i pytania. Tu jednak p. Kapuścińskiemu przypadł w udziale zaszczyt pełnienia funkcji... „rozpylacza“, który miał za zadanie oczyścić trochę tę atmosferę. Jakoż zaczął ją oczyszczać środkiem dość radykalnym — odbiera-

nem głosu poszczególnym mówcom. Gdy delegat z Poznania zapytał, ile jest prawdy w wieściach krążących o p. Kuźmie — odebrano mu głos. Podobnie postąpiono z innym delegatem, który zamierzał opowiedzieć, w jakich okolicznościach p. Kuźma nazwał p. wojewodę... (tu delegat ów wypowiedział b. silne słowo).

Gdy w czasie głosowania nie wybrano p. Kuźmy na prezesa, p. Kapuściński umieważnił wyборы. Unieważnienie wyborów miało — podobno — miejsce aż cztery razy pod rząd.

W taki to sposób dzwonek przewodniczącego zjazdu każdorazowo przeszkadzał ujawnianiu zgnilizny, która rozkłada ten „związek zawod.“.

Wreszcie, po długich tarapatkach, chcąc ratować prestiż Federacji kolejowców na zewnątrz, wybrano do zarządu dwie „poważniejsze“ kandydaty, a mianowicie nacz. wydz. ruchu p. Fojcik, jako prezesa komisji rewizyjnej i jego podwładnego kontrolera Murasa jako wiceprezesa.

Czy nowy zarząd utrzyma przy życiu rozkładającego się coraz bardziej trupa sanacyjnego? — Nieprawdopodobne.

## PRZEGLĄD LITERACKI

—0—

NOWA KSIĄŻKA NOWAKOWSKIEGO. „Książka, która na całe miesiące położy kres utyskiwaniom, jakoby dzisiejsza beletrystyka polska nie wydawała nic wybitnego i ogromnie uprości pracę sędziów w sprawie wielkiej nagrody państwowej za rok 1932“ (prof. T. Sinko); „Nowakowski okazał się autorem pierwszorzędnym“ (A. Grzymała-Siedlecki) — tak pisała krytyka o „Przylądki Dobrej Nadziei“ Z. Nowakowskiego. Ostatnia jego książka, która w tych dniach ukazała się w Książkach Liljowych Gebethnera i Wolffa, odznacza się wszystkimi zaletami „Przylądki“. Jest w niej dowcip, wychowany na najlepszej kulturze francuskiej, jest coś z Makuszyńskiego i z Weberowskiego „Śmiejącego się Filozofa“, — jest świetna erudycja, podawana lekko, ze smakiem, gryząca ironją, a zarazem pogodna filozofia życiowa. Czegokolwiek dotyka Nowakowski, a pisze w tej książce o wszystkich bieżących kwestiach dnia — zawsze czyni to mądrze, dowcipnie i zajmująco. Dodajmy, że stylistą jest wysmienitym. Trudno o lepszą lekturę na wakacje. Żywe i dowcipne ilustracje S. Bobińskiego doskonale harmonizują z treścią książki i świetnie ją dopełniają. (Cena 3'80 zł.)

ODKRYCIE NIEZNANEJ AMERYKI. Ameryka jest nie tylko Ameryką Lindbergha, Edisona, Forda. Jest ona również ojczyzną zabójców małego Lindbergha, wynalazców genialnych sposobów przemytu, szefów występku, stosujących w swoim procederze fordowskie metody pracy. Ten Nowy Świat, mało znany, odkrywa rewelacyjną, a zarazem arcsensacyjną książkę P. Omma „Podziemna dyktatura“, niedawno wydana przez Gebethnera i Wolffa w przekładzie polskim. Jest to w formie powieściowej ujęty pamiętnik sekretarza Ala Capone. Jak w najdziwniejszym kalejdoskopie przesuwa się przed czytelnikiem autentyczne opisy pracy i wyczynów „organizacyj“ zbrodniczych. Tysiączne formy przemytu i produkcji „gorzały“, strustowanie handlu alkoholem domów publicznych, domów gry, szantaże, uprowadzenia (np. porwanie małego Lindbergha), —

wojna gangsterów, krwawe rozprawy z aut pancernych karabinami maszynowymi, niezwykle kariery „króla Chicago“ Ala Capone, Jacka Diamonda i innych — wszystko to ciekawie, żywo i sensacyjnie, a zarazem prawdziwie opisuje „Podziemna dyktatura“. Przedmowa Ad. Nowaczyńskiego. (Cena 6 zł.)

## Z kraju i ze świata

ZALADOWALI MUNDURY I ODWIEZLI DO KOMENDY. „Piast“ donosi z Bodzanowa ad Wieliczka: Byliśmy tu niedawno świadkami ciekawego, jak na nasze stosunki wypadku. Oto miejscowy „Strzelec“ na wieść o tem, że w wypadkach łapanowskich brał udział „Strzelec“ łapanowski, zapakował mundury i karabin na wóz i odwiózł je do Wieliczki, gdyż członkowie „Strzelca“ w Bodzanowie nie chcą mieć nic wspólnego z tą organizacją.

MORDERSTWO NA LEŚNICZYM. Pod Samborem dokonano skrytobójczego morderstwa na osobie leśniczego Mytaka. Dochodzenia wykazały, że mordu dokonano na tle sporu majątkowego.

LICZNE ARESZTOWANIA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Na terenie Małopolski Wschodniej dokonano ostatnio szeregu aresztowań wśród członków partii komunistycznej zachodniej Ukrainy. Ogółem aresztowano 260 osób. Szczegóły aresztowań i śledztwa trzymane są w tajemnicy.

NA 15 LAT CIĘŻKIEGO WIEZIENIA SKAZANY DEGENERAT-ŻONOBÓJCA. Z Warszawy donoszą: Proces Jabłońskiego, który w przystępie zupełnego opilstwa udusił żonę i usiłował sam z nią się spalić, został zakończony wyrokiem, skazującym zbrodniarza na 15-letnie ciężkie więzienie. Jabłoński — który jest kompletnym degeneratem, a podczas mowy prokuratora... w najlepsze sobie drzemał, — p.zyjął wyrok obojętnie.

ILE PIRAMID MA EGIPT? Ilość wszystkich piramid we właściwym Egipcie wynosi 39, w Nubji zaś — 100. Poza Egipcem tylko jeden jeszcze kraj na świecie posiada piramidy, a mianowicie Meksyk.

ZŁE CZASY I NIETYPLACALNOŚĆ dają się we znaki lekarzom nawet w ojczyźnie dolarów, gdyż Tow. Lekarskie w Nowym Jorku postanowiło założyć bank specjalnie dla finansowania należności od pacjentów. Pacjenci, którzy nie mogą od razu płacić gotówką za operację i kurację, będą wystawiali weksle, które ów bank otrzy-mawszy je od lekarzy, zdyskontuje i przedstawi dłużnikom do uregulowania we właściwym terminie.

## TELEGRAMY

### SPECJALNY RUCH ŻYWNOŚCIOWYCH PACZEK POCZTOWYCH

Warszawa, 14 lipca (tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra poczty i telegraf. wprowadzające specjalny ruch paczek żywnościowych. Akcja ta ma na celu ułatwienie porozumienia między producentem a konsumentem i jak się inicjatorzy spodziewają, może usunąć do pewnego stopnia podrażające produkty żywnościowe pośrednictwo, oraz wyrównać różnice cen, jakie istnieją pomiędzy poszczególnymi miastami. Rozporządzenie daje z jednej strony producentowi możliwość przesyłania swej oferty i cennika do urzędu pocztowego, wybranego przezeń województwa; urząd zaś tę ofertę wywiesi we wszystkich urzędach pocztowych przy siedzibach starostw. Oferty można będzie przysyłać drogą telegraficzną lub pocztową.

Konsument zaś będzie mógł zamawiać towar za pośrednictwem odpowiedniego druku za 5 gr. lub telegraficznie. Ceny towarów żywnościowych dla konsumentów i producentów będą znacznie niższe jakoteż opłaty za paczki. I tak opłata za paczkę 5 kg. do 100 km. wynosić będzie 50 gr., zaś ponad 100 km. 1 zł. Rozporządzenie i przepisy wejdą w życie 1 sierpnia br.

### LOTNICY AMERYKAŃSCY WRACAJĄ

Moskwa, 14 lipca. Lotnicy amerykańscy Griffin Mattern wystartowali dziś do Berlina.

### RZĘDZIE PRZEDWYBORCZE W NIEMCZECH

Berlin, 14 lipca. W dzielnicy Siemensstadt doszło ubiegłej nocy między komunistami a hitlerowcami do krwawych walk, podczas których dwie osoby zostały zabite, siedm osób odniosło rany ciężkie, a szereg dalszych zostało lżej rannych. Z ciężko rannych dwie osoby zmarły w szpitalu. Policja aresztowała ośmiu komunistów i dwunastu hitlerowców. O tej samej porze doszło również w dzielnicy Oberschoeneweide do walk politycznych, podczas których dwie osoby odniosły rany ciężkie. Podczas bójki w Düsseldorfie został pewien komunistą zabity a kilka osób odniosło rany. W Wupper-tale było dwóch hitlerowców ciężko rannych.

### ŚWIĘTO ZBURZENIA BASTYLJI

Paryż, 14 lipca. Z okazji francuskiego święta arodowego cały Paryż udekorowany jest flagami o barwach narodowych. Nastrój w mieście jest podniosły. Na placu Inwalidów odbyła się przedpołudniem wielka parada wojskowa, na której obecni byli prezydent republiki Lebrun, rząd francuski, członkowie parlamentu, osobistości ze świata politycznego i wojskowego oraz korpus dyplomatyczny.

### OLBRZYMI POŻAR

Nowy Jork, 14 lipca. W dzielnicy Coney Island wybuchł wczoraj olbrzymi pożar, którego pastwą padły cztery bloki kamienic. Straty materialne wynoszą około 5 milionów dolarów. Podczas pożaru 200 osób odniosło rany. Przeszło tysiąc osób znalazło się bez dachu nad głową. W akcji ratunkowej braku udział całą straż pożarna z Brooklynu i Nowego Jorku.

### POŻAR W KINIE: 60 DZIECI PADŁO OFIARĄ

Nowy Jork, 14 lipca. W chilijskim porcie Talcahuano wydarzyła się wczoraj katastrofa, której ofiarą padło 60 dzieci. Podczas przedstawienia dla dzieci w kinie wybuchł pożar. Podczas paniki dwadzieścioro dzieci zostało straconych na śmierć, a czterdzieścioro dzieci odniosło rany.

### ZATARG MIĘDZY ARGENTYNĄ A URUGWAJEM

Nowy Jork, 14 lipca. Między Argentyną a Urugwajem zerwane zostały stosunki dyplomatyczne. Rząd urugwajski wręczył ambasadorowi argentyńskiemu w Montevideo paszporty. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między obydwo-ma państwami Ameryki Południowej nastąpiło z powodu zajść, jakie wydarzyły się podczas wizyty wojennego okrętu urugwajskiego w Argentynie z okazji argentyńskiego święta narodowego.

## „Fundusz pomocy bezrobotnym“

NOWE OPŁATY WCHODZĄ W ŻYCIE Z 1 WRZEŚNIA B. R.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 lipca.

Jak się dowiadujemy, nowe opłaty na rzecz

funduszu pomocy bezrobotnym obowiązywać będą już od 1 września br. Akcja pomocy ma być uruchomiona w październiku.

## Zajścia w Pabjanicach

REDUKCJA 1.200 ROBOTNIKÓW

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lódź, 14 lipca.

Zakłady pabjanickie Krusche i Ender wypowiedziały pracę 1.200 robotnikom z terminem 2-tygodniowym. Robotnicy na wiecach uchwalili strajk, który trwać będzie dopóki ich żądania nie zostaną przyjęte przez zarząd zakładów. Chodzi o zapewnienie pracy po wyzerpaniu zasłku z

funduszu bezrobocia. Podczas wiecu na dziedzi-niec wtargnęli komuniści. Thum wylał bramy, żądając uwzględnienia swych żądań. Przybyła policja, ale na żądanie dyrekcji zakładów nie interwenjowała. Robotnicy w liczbie 3.400 zajęli fabrykę i nie ruszają się ze swych miejsc. Sytuacja zapowiada się groźnie.

— 000 —

## Układ francusko-angielski

Londyn, 14 lipca. Ogłoszony wczoraj w Izbie gmin w zarysach układ francusko-angielski odbił się szerokim echem w całej prasie angielskiej. „Times“ podkreśla z uznaniem, że układ ten nie oznacza wspólnego frontu przeciw Ameryce, ani też nie jest blokiem francusko-angielskim przeciw Niemcom. „Daily Herald“ nie zadowolona się enuncjacją sir John Simona i oświadcza, że konieczne są jeszcze bliższe wyjaśnienia zanim porozumienie francusko-angielskie znajdzie aprobatę postępowych sfer angielskich. „News Chronicle“ z zadowoleniem podkreśla gotowość współpracy Francji z Anglią w stopniu od dawna nieznanym. Dziennik wyraża nadzieję że do tego nowego kroku na drodze do porozumienia i pokoju przylączy się także Włochy, Belgja i Niemcy. „Daily Telegraph“ nazywa nowe porozumienie francusko-angielskie paktem konsultatywnym, który lepiej odpowiada obecnemu duchowi międzynarodowemu. Dalej zauważa dziennik, że kwestie poruszone w punkcie pierwszym układu nie odpowiadają kwestjom zawartym w traktacie wersalskim i innych układach europejskich. — Można by do nich zaliczyć kwestję winy za wybuch wojny, kwestję Gdańska i „korytarza“ oraz kwestję kłajpedzką. Kwestję równości zbrojeń można by zastosować przy punkcie drugim. „Daily Mail“ twierdzi, że układ t. zw. „gentleman agreement“ ogłoszony zostanie w najbliższym czasie.

Paryż, 14 lipca. Jeszcze obszerniej niż prasa angielska zajmuje się nowym układem francusko-angielskim dzisiejsza prasa francuska, przypisując mu wielkie znaczenie w dziedzinie organizacji pokoju światowego. „Petit Parisien“ pisze: „Nazwa nowego układu francusko-angielskiego: „układ zaufania“ — w zupełności odpowiada jego celowi. Chodzi bowiem o zbliżenie francusko-

angielskie we wszystkich dziedzinach. Układ odnosi się do spraw politycznych, finansowych, gospodarczych i handlowo-politycznych i posiada większą wartość aniżeli dawna „entente cordiale“. „Entente cordiale“ była przymierzem i jako taka uważana była za porozumienie skierowane przeciw innym narodom. Obecny układ zaufania oznacza przyrzeczenie aktywnej współpracy francusko-angielskiej dla dobra Europy i całego świata“. — „Journal“ stwierdza, że na miejsce dawnej „entente cordiale“ wchodzi obecnie układ zapewniający wszechstronną współpracę zaprzyjaźnionych państw. Myśl ta jest bardzo szlachetna — tem bardziej, jeśli do takiej współpracy zobowiązały się narody dążące do utrzymania status quo i do obrony przed wszelkimi machinacjami przewrotowemi. — „Petit Journal“ uważa układ za poważny przyczynek do organizacji pokoju światowego w myśl tradycji Ligi Narodów i odpowiadający duchowi Lozanny. — „Echo de Paris“ natomiast nie przypisuje układowi większego znaczenia i uważa, że „entente cordiale“ byłaby więcej wskazana, aczkolwiek w chwili obecnej, gdy każde słowo wypowiedziane przez ministra francuskiego do ministra angielskiego natychmiast powtarzane jest ministrowi niemieckiemu — nie jest możliwa. „Ere Nouvelle“ zaś przypisuje układowi znaczenie tak doniosłe jak układowi lokarnenskiemu i paktowi Kelloga.

Nowy Jork, 14 lipca. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Hoover wyraził pogląd, iż układ francusko-angielski nie daje powodu do zaniepokojenia a nawet odpowiada intencji Stanów Zjednoczonych, które wyraziły życzenie, aby państwa europejskie uporządkowały swoje sprawy, zanim zwrócą się do Ameryki z prośbą o zmniejszenie im ciężarów wojennych.

— 000 —

## „Gentleman agreement“

Paryż, 14 lipca. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało dziś treść t. zw. „gentleman agreement“, jaki zawarty został w Lozannie między Francją, Anglią, Belgją i Włochami. Układ ten postanawia, że układ lozański z Niemcami wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu niniejszego układu. Ratyfikacja „gentleman agreement“ może nastąpić dopiero wtedy, gdy podpisujące go państwa dojdą do zadowalającego porozumienia ze swymi wierzycielami. W razie gdyby tego porozumienia nie osiągnięto, układ z Niemcami nie zostałby ratyfikowany i nie wszedłby w życie, a państwa wierzycielskie w stosunku do Niemiec odzyskałyby pełne prawa, jakie posiadały przed moratorium Hoovera.

Państwa zainteresowane musiałby się wówczas porozumieć, jakie stanowisko zająć wobec nowej sytuacji. Rząd niemiecki został zawiadomiony o zawarciu tego układu.

Berlin, 14 lipca. Kanclerz v. Papen przyjechał dziś w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych v. Gayla do Neudeck, celem złożenia prezydentowi Hindenburgowi sprawozdania z wyniku obrad konferencji lozańskiej. Prezydent wyraził kanclerzowi i innym członkom delegacji podziękowanie za pracę dokonaną w Lozannie. W dalszym ciągu kanclerz i minister spraw wewnętrznych złożył prezydentowi sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej.

— 000 —

## Blum a Herriot

Paryż, 14 lipca. Nawiązując do przedwczorajszego głosowania w Izbie francuskiej przywódca socjalistów francuskich Leon Blum pisze w „Populaire“, że drugie głosowanie końcowe nad ustawą finansową przyniosło wprawdzie rządowi Herriota większość absolutną, ale mimo to utworzenie zdolnej do życia większości bez frakcji so-

cialistycznej jest rzeczą wykluczoną. Nie jest również prawdą, by przedwczorajsze głosowanie było przypadkowe i bez większych następstw w przyszłości. Przeciwnie sytuacja jest niesłychanie poważna, jednak nie beznadziejna. Jeśli Herriot chciał, mógłby przywrócić równowagę w kraju zagrożoną przez konferencję rozbrojeniową.

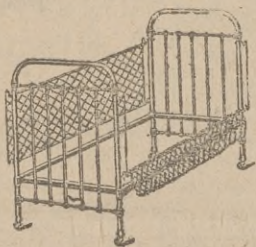
— 000 —

**20 GROSZY**kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny  
**„SALFERS“**który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-  
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.  
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-  
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!**KRONIKA****WŁAMANIE KASOWE NA ZAMARSTYNOWIE.** W nocy z dnia 13 na 14 bm. dokonano włama-  
nia kasowego w szkole ogrodniczej na Zamar-  
stynowie. — Szkoła powstała z włamania oraz  
sprawcy nieustaleni.**Z WIECZNEJ RUBRYKI.** Nieznani sprawcy  
włamali się w nocy z 12 na 13 bm. do mieszkania  
Leiba Hochmana (J. Hermana 11), skąd skradli  
większą ilość garderoby, bieliznę oraz srebrne na-  
krycie stołowe łącznej wartości 3500 zł.**BRĄK FORSY** u nabywców monopolki zauwa-  
żył niestety ze szkoda właściciel restauracji Mar-  
del Markus (Nowa Rzeźnia 24), któremu skrad-  
ziono w nocy z 12 na 13 bm. wyroby monopolu  
tytoniowego i spirytusowego na sumę 1620 zł.**PARNES ESTERA** (Gródecka 109) doniosła,  
że szukała długo nabywców na biżuterję, wreszcie  
znalazła w osobach „nieznanych sprawców“, któ-  
rzy wyratowali ją z opresji, zabierając biżuterję  
wartości 4000 zł.**NAWET** konie odczuwają kanikule, trwającą  
już od dni kilku w Lwowie. Oto Rigieli Wasyl  
z Zaprzykowa pow. Lubaczów pozostawił na ul.  
Słonecznej konie bez dozoru. W międzyczasie ko-  
nie nastraszyły się tramwaju, spłoszyły się, na-  
jechały nań i wybiły dwie szyby.**ARESZTOWANO** dnia 13 i 14 bm. i przytrzy-  
mano w aresztach Grawitza Schagę za uszkodze-  
nie ciała (naturalnie cudzego), Auschusmana  
Markusa, poszukiwanego za kradzież, Kozaka  
Bronisława i Wysockiego Kaz., jako poszukiwa-  
nych za kradzież.**FATALNE SKUTKI NIEZABEZPIECZENIA**  
**BALKONU.** Z balkonu II piętra domu przy ul.  
Pod Dębem 8 spadła wczoraj 50-letnia Klara  
Kremer. Runęła ona na ganek I piętra, doznając  
szeregu ciężkich obrażeń cieleśnych. Winę ponosi  
właściciel domu, który przeprowadzając repara-  
cję balkonu nie zabezpieczył go wcale.**ARESZTOWANIE SZTĄBU WŁAMYWACZY**  
**LWOWSKICH.** Na plaży, na Świtezii, aresztowa-  
no podczas wygrzewania się w słońcu lipcowym  
sztab włamywaczy lwowskich mających na su-  
mieniu włamanie do szkoły ogrodniczej na Za-  
marstynowie i do autoklubu. Aresztowani zostali  
Kochan, Kuźmiński, Pastusiński, Gerus i in.**MAJOR URBANOWICZ DOMAGA SIĘ RE-**  
**WIZJI SWEGO PROCESU.** Skazany swego cza-  
su na 3 lata więzienia za nadużycia poborowe  
lekarz major Urbanowicz wszczął kroki o rewizję  
procesu. Punktem zaczepnym jest ostatni wyrok  
w procesie 35 oskarżonych o nadużycia poborowe.**POŻAR SKUTKIEM EKSPLOZJI PRYMUSA.**  
Wczoraj w mieszkaniu Jungleiba wybuchł pożar  
skutkiem wybuchu „prymusa“. Ogień ugaszono.**OKRADZONY W POCIĄGU.** W pociągu po-  
spiesznym na przestrzeni Lwów—Kołomyja okra-  
dziony został Franciszek Marek, obywatel czecho-  
słowacki z Pragi. Wiózł on większą ilość gotów-  
ki, zdążając do Czerniowiec.**Katastrofy kolejowe**Wczoraj, na dworcu głównym we Lwowie, —  
miał miejsce następujący wypadek, który pocią-  
gnął ofiary w ludziach. Oto parowóz pociągu, ma-  
jącego wyruszyć do Rawy Ruskiej, w czasie ma-  
newrowania skutkiem zepsutych hamulców —  
wpadł na tabor kolejowy. Skutkiem zderzenia  
dwa wagony tego pociągu wykołysły się, a kilku  
pasażerów odniosło dotkliwe obrażenia cieleśne.  
Między innymi ciężko zraniona została Anna Her-  
man, zamieszkała przy ulicy Lyczakowskiej we  
Lwowie.Na przestrzeni Lwów—Stanisławów pociąg po-  
spieszny koło stacji Bóbrka, wpadł na wózek ko-  
lejowy, przeznaczony dla przewożenia progów ko-  
lejowych. Skutkiem zderzenia lokomotywa zosta-  
ła uszkodzona. Wypadku w ludziach nie było.

— 000 —

**Na marginesie oszczędności w lwowskich tramwajach**Skarży się dyrekcja tramwajów na deficyt wy-  
nikający ze spadku frekwencji korzystających z  
tego źródła lokomocji. Dla oszczędności od go-  
dziny mniej więcej 8 wieczorem zaczynają kur-  
sować wozy bez przyczepki. Jak jest z temi zmia-  
nami jazd czy wozów, bogowie raczą wiedzieć  
i dyrekcja, w każdym razie nie wie o tem  
publiczność. I tak np. ub. niedzieli koło techniki  
między godziną 21'10 a 21'25 nie przejechał ani  
jeden wóz i sam wdziałem jak pasażerowie opu-  
szczali przystanek. Właściwie to przyjechał wóz,  
ale pusty i nie zatrzymujący się wcale na przy-stanku. Albo drugi wypadek w środę dnia 13 lip-  
ca br. między godz. 21—22 byłem świadkiem walk  
stacjonarnych o miejsce w „5“ bez przyczepki (tak).  
Tlum tak parł do wozu, że miało się wrażenie,  
że go rozsadzi, albo że ludzie powyłażą na dach.Jak było i ilu w takich warunkach jeździ na  
gapię wyjaśnić może lepiej konduktor. Kto chce  
wiedzieć jak to wygląda, niech stara się jechać  
około godz. 22, każdego dnia z placu powysta-  
wowego, albo z parku Kilińskiego.Możeby dyrektor pokusił się oglądnąć ten „brak  
frekwencji“? (-ka).**Grzechy notariusza Majera i syna**W dniu wczorajszym aresztowano Jauza Ru-  
dolta i Izaaka Pelza pod zarzutem oszustw na  
szkodę jednego z lwowskich domów bankowych.  
Pożytyli oni papiery wartościowe, które nastę-  
pnie sprzedawali. Sprawa wyszła na jaw, gdy je-  
den z pośredników chciał sprzedać dolarówki w  
tysamym banku, gdzie zostały pożyczone. —  
Pierwsze skrzypce w tych oszustwach grali no-tariusz Majer i jego syn, przeciwko którym wdro-  
żono dochodzenia. Ponadto junior Majer znany  
jest z innych grzeszków, np. wystawianie czeków  
bez pokrycia. W związku z tą sprawą Izba nota-  
rjalna postanowiła skreślić syna rejenta z listy  
notariuszy, a przeciw ojcu wdrożono dyscypli-  
narkę. Śledztwo prowadzi prok. Poeche.**Straszną śmierć chłopca pod kołami tramwaju**Wczoraj o godz. 4 popołudniu ul. Słoneczna  
była widownią mrozącego krew w żyłach nie-  
szczęśliwego wypadku. Linją tramwajową Z. 9.  
przejeżdżały połączone 4 wozy tramwajowe, z  
których 3 ciężarowe naładowane węglem prze-  
znaczonym dla gazowni.W pewnej chwili, gdy wozy były w biegu, nad-  
biegł jakiś chłopak, który chcąc się przewieźćwskoczył na schodki przedostatniego wozu. Skok  
był jednak tak nieszczęśliwy, że chłopak spadł,  
dostając się pod koła ostatniego wozu.Skutki wypadku były straszne. Koła odcięły nie-  
szczęśliwemu, którym okazał się 11-letni Józef  
Goldberg — głowę i zgruchotały kończyny dolne.Wypadek zgromadził liczną publiczność i wy-  
warł wstrząsające wrażenie.**FABRYCZNY SKŁAD  
ŁÓZEK METALOWYCH  
I WÓZKÓW DZIECINNYCH  
WÓLKOWYSKI**Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.  
Ceny ściśle fabryczne.**Gorgonowa w szpitalu**Wczoraj Gorgonowa nagle zachorowała, dozna-  
jąc silnych bólów porodowych. Wezwano lekarza,  
który polecił przewieźć Gorgonową do szpitala.  
Jak się okazało, groziło jej poronienie. Skutkiem  
zabiegów lekarskich do tego nie doszło.**Z SALI SĄDOWEJ**

— 0 —

**KOBIETA SĘDZIĄ WE LWOWIE**Od 4 dni urządza w prezydium sądu apelacyj-  
nego we Lwowie mgr. Lepiarzowa, przeniesiona  
z Warszawy. Jest to pierwsza kobieta na terenie  
sądu apelacyjnego we Lwowie.**SPORT****ZZK—LEGJON 14:0.** Drużgocące zwycięstwo kole-  
jarzy nad słabym zespołem Legjonu. Zawody odbyły  
się w ramach mistrzostwa klasy C.**RKS—GRAFIKA.** W niedzielę 17 bm. o godzinie 9  
rano, w ramach mistrzostwa klasy B odbędą się za-  
wody drużyn robotniczych KSDL „Grafiika“ i RKS. Za-  
wody te budzą zrozumiałe zainteresowanie, a odbędą  
się na boisku Związku Rob. Stow. Sport. za rogatką  
Gródecką. Dojazd tramwajem „8“ i „4“.**O MISTRZOSTWO LIGI GRAJA W NIEDZIELĘ:** —  
Pogoń—Warszawianka we Lwowie; Wisła—Ruch w  
Krakowie; Wanta—Polonia w Poznaniu; Legia—Garbar-  
nia w Warszawie.**WALASIEWICZÓWNA STARTUJE.** Znówu polska  
lekkooletka Walasiewiczówna startować będzie w bar-  
wach Polski na olimpiadzie w biegu na 100 metrów,  
rzucie dyskiem i oszczepem oraz w skoku w dal.**Od wydawnictwa.**

„DZIENNIKA LUDOWEGO“

Przez miesiąc lipiec administracja czynna jest  
codziennie od 8 do 1 i od 4 do 7.**KOMUNIKATY****KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ.** Przez se-  
zon letni znaczki partyjne nabywać można co ponie-  
działek od godziny 7 do 8 wieczorem w lokalu ZZK (ul.  
Gródecka 69).**KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—LYCZAKÓW.**  
urządza w niedzielę 17 lipca wycieczkę zbiorową. —  
Punkt zborny: ul. Zygmuntowska, koło dyrekcji kolejo-  
wej, o godzinie 10'30 przedpołudniem. Wszystkich to-  
warzyszów, którzy brali udział w poprzedniej wyciecz-  
ce, uprasza się o konieczne przybycie.**ZARZĄD CHÓRU ROBOTNICZEGO** zaprasza człon-  
ków organizacji robotniczych i sympatyków, chętnych  
i posiadających głos i słuch muzyczny, do wpisywa-  
nia się na członków czynnych chóru żeńskiego i me-  
skiego, jakoteż miłośników muzyki, umiejących grać na  
instrumentach, do zgłoszeń, celem założenia orkiestry  
symfonicznej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat we wtorek  
i piątek każdego tygodnia od godziny 7 do 8 wie-  
czorem w lokalu stowarzyszenia „Zgoda“, ul. Piesza  
L. 2, I piętro.**REPERTUAR KIN LWOWSKICH****APOLLO:** „Znak na drzwiach“.  
**CASINO:** „Bohater z Zachodu“ (Wallace Berry).  
**CHIMERA:** „Przygoda miłosna“.  
**GRAZYNA:** „Tragedia amerykańska“.  
**KOPERNIK:** „Tajemnica Stambułu“ i „Człowiek, któ-  
ry zabił“ (z Haroldem Lloydem).**LEW:** „Zdradliwe strzały“ (Hoot Gibson) i „Zew mło-  
dości“.**LUNA:** „U. S. 13“.**MARYSIENKA:** „Tajemnica Stambułu“ „Człowiek,  
który zabił“ (Harold Lloyd).**MIRAŻ:** „Białe noce“.**OAZA:** „Arcyksiążę Habsburg Jan“.**PALACE:** „Bunt młodości“.**PAN:** „Wyrok morza“ i „Pochodnia“.**PASAŻ:** „Zielona brygada“ i „Z dnia na dzień“.**PROMIEN:** „Kochanka gwardzistów“ i „Pułapka na mę-  
żów“.**SŁOŃCE:** Nieczynne.**STYLOWY:** „Asfalt“.**ŚWIT:** „Pieśń Caballera“ (Ven Maynard).**UCIECHA:** „Groza Teksasu“ i „Syn prerji“.**SKŁADKI****NA FUNDUSZ PRASOWY:** Dr. Loewenstein 20 zł.,  
Dr. J. 10 zł., Związek pracowników gminnych 10 zł.,  
Dr. E. 5 zł.

**20 GROSZY**

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbný  
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-  
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.  
Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-  
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

**Sanatorzy prostują**

W „Dzienniku Ludowym“ Nr. 151 z dnia 1 lipca br. pojawiła się notatka pod tytułem „Nadużycia przy wydawaniu żywności bezrobotnym w gminie boryslawskiej“, która jest w całej swej treści nieprawdziwą. Proszę o umieszczenie w myśl par. 19 ustawy prasowej następującego sprostowania.

1. Nieprawdą jest, jakoby powstały w Gminie w latach 1929 do stycznia 1931 nadużycia, czy też kradzieże przy wydawaniu bonów żywnościowych dla bezrobotnych w Boryslawiu, natomiast prawdą jest, iż nawet 1 złoty nie został sprzeniewierzony i nie poszedł na inne cele, jak na zapomogi dla bezrobotnych i ich rodzin. Stwierdziła to gminna komisja lustracyjna.

2. Niegodne jest z prawdą, iż ówczesny burmistrz inż. Machnicki starał się sprawę nadużyć urzędników zatuszować, i miał się udawać do swoich urzędników, by zeznawali fałszywie, natomiast prawdą jest, iż po dowiedzeniu się od komisarza miasta Boryslaw o istnieniu jakiegoś anonimu w powyższej sprawie, udał się natychmiast do Naczelnika Opieki Społecznej w Województwie lwowskim z prośbą o urzędowe zbadanie istniejących zarzutów, jak również do osób figurujących w anonimie, jako świadków nadużyć.

Prawdą jest również, iż tak świadek Dornstrauch, jak Bednarz ani jednym słowem nie rzucili podejrzenia kradzieży na p. Erdsteina, nie potrzebowali przeto inż. Machnicki namawiać świadków do fałszywych zeznań.

3. Nieprawdą jest jakoby ówczesny burmistrz wiedział o jakichkolwiek nadużyciach swoich urzędników, natomiast prawdą jest, iż jak stwierdziła Komisja lustracyjna gminna i śledztwo przez prowadzone przez wydelegowanego przez Województwo urzędnika, żadnych nadużyć, ani kradzieży pieniędzy, czy też bonów żywnościowych nie było.

4) Stwierdzam zarazem i prostuję, iż nie jestem komisarzem Gminy Chrześcijańskiej, lecz jestem nim komisarz Gminy Boryslaw p. Rossowski Kazimierz.

Z poważaniem Inż. Roman Machnicki.

Z Boryslawia piszą nam:

P. inż. Machnicki, były burmistrz Boryslawia umieścił sprostowanie na skutek artykułu naszego w „Dzienniku Lud.“ o nadużyciach przy wydawaniu zapomóg bezrobotnym w gminie boryslawskiej. I powiada p. inż., że nawet „jeden złoty nie został sprzeniewierzony“, że stwierdziła to gminna komisja lustracyjna. Ze komisja lustracyjna tych malwersacji nie zauważyła, w to wierzymy, ale protokoły zeznań w starostwie urzędników Dornstraucha i Bednarza, ludzi należących do jednego obozu z p. Machnickim, a więc dla nas obcych, mówią zupełnie co innego. Zresztą, aby ustalić stan faktyczny, nie łatwiejszego, jak przeprowadzić sądowe śledztwo na podstawie list z wypłaconych zapomóg.

W sprostowaniu tem widzimy ciekawy gest: Chcąc odwrócić uwagę od istoty rzeczy, pisze pan inżynier Machnicki, że informacje nasze podane były „przez urzędnika wyrzuconego za kradzież z gminy“. Dowiadaliśmy się w gminie komu to wytoczono dochodzenia dyscyplinarne albo sądowe za kradzież w gminie, ale jakoś nie potrafiono nam wskazać ani jednego takiego wypadku. Poinformowano nas, że wydalono z gminy urzędnika Bednarza, ale wypłacono mu ustawową odprawę bez żadnego dochodzenia. Ciekawa tolerancja.

I mimowoli przypomniał nam się ów złodziej, który ucieka, a chcąc zmylić pościg krzyczy: trzymać złodzieja!

# Wyrok w procesie o zajścia w dniu strajku generalnego w Krakowie

TRZECH SKAZANYCH — SZESZCIU UWOLNIONYCH

WYROK

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed sędzią Puszkowskim toczyła się w dalszym ciągu przerwana w ub. tygodniu rozprawa przeciw 9 młodym turowcom, oskarżonym o udział w zajściach w czasie strajku generalnego, 16 marca b. r. na ul. Dunajewskiego. W toku rozprawy przesłuchano szereg świadków, a to wywiadowcę Olearczyka, na wniosek prokuratora, oraz Biłki, Ziolkę, Wiśniowskiego, Simona, Kotuleckiego, Urbana, Wołkowskiego i Szostakównę, świadków obrony.

Natomiast pominał dopuszczonych i obecnych w sądzie cały szereg świadków.

Po przemówieniu prokuratora dr. Szypuły, który nie popierał aktu oskarżenia odnośnie do osk. Wł. Adamowskiego i Jana Lebiesty, zabierali kolejno głos obrońcy oskarżonych dr. Bross, dr. Ringelheim, mgr. Zygmunt Gross, dr. Schuldenfrei i dr. Ignacy Aleksandrowicz, którzy w obszernych wywodach wykazali błędną kwalifikację karną aktu oskarżenia, oraz brak odpowiedzialności i wiarygodności w zeznaniach konfidentów, karanych za kradzieże, którzy mszczą się w sposób wyrafinowany na uczciwych i nieposzlakowanych młodzieńcach.

W korespondencji naszej nigdzie nie mówiliśmy, że owe pieniądze p. Erdstein ukradł. Pisaliśmy, że p. Erdstein polecał fałszować listy wypłaconych zapomóg, gdzie zaś pieniądze lokował, niech to wyjaśni śledztwo sądowe, względnie w przystępie skruczy sam p. Erdstein.

O tem, ile pozostawiała gospodarka gminna p. Machnickiego do życzenia i ile kosztowała gminę, jeszcze kiedyś napiszemy. Wystarczyła jedna narazie korespondencja, a zaroilo się jak w mrowisku szerszeni.

Po przerwie sędzia Puszkowski ogłosił wyrok, skazujący Eug. Gacka na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Emila Hajtę i Michała Stygara każdego na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem lożem co miesiąc, wszystkich za zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 i 82 u. k.

Zeznaniom nieścisłym wywiadowcy Olearczyka sędzia częściowo nie dał wiary.

UNIEWINIENI

Natomiast uniewinniono: Juljana Gędziora, Mieczysława Gawła, Stanisława Rzegockiego, Edwarda Stygara, Władysława Adamowskiego i Jana Lebiestę.

Prokurator i obrońcy zgłosili odwołanie. Oskarżonego Gacka, mimo wniosku obrony, sędzia zatrzymał w areszcie tymczasowym.

Zadnemu ze skazanych nie zawieszono kary. Wyrok zasądający opiera się jedynie na zeznaniach zasądzonych przez sąd okręgowy w Krakowie za zbrodnię kradzieży konfidenta Karzyńskiego, odnośnie do którego obrona postawiła wnioski dowodowe na fakta rzucania przez niego kamieniami na policję, oraz na małą wiarygodność jego zeznań w związku z chorobliwym stanem, w jaki w ostatnich czasach popadł.

W obzard po prowincji, bezrobotne lwy zostały ulokowane narazie w ogrodzie zoologicznym, gdzie czekają na pracodawcę i utrzymanie. Tymczasem zaś zarządzone składkę publiczną na rzecz biednych lwów, aby móc je utrzymać przy życiu.

**RADJO LWOWSKIE**

Piątek 15 lipca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy polskiej. 12.20: Gramofon. 12.40: P.M. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gosp. 15.10: Gramofon. 15.30: „Z życia polskich zesp. śpiew.“. 15.35: Gramofon i „Silva rerum“. 16.40: „Ważność i znaczenie jazdy konnej“. 17.00: Koncert orkiestry wojskowej. — 18.00: „Lekarz chorego świata“. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: „Portrety chińskie“. 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. W przerwie: Feljton muzyczny. 21.50: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.20: „Mister Plick ratuje sytuację (parodie i groteski). 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

**ROZMAITOŚCI**

BEZROBOTNE LWY. I tych nie oszczędziło bezrobocie. W ogrodzie zoologicznym w Bordeaux znajduje się obecnie 40 lwów, które pochodzą ze zbankrutowanego cyrku Schneidera. Ponieważ drugi cyrk, który przejął lwy od Schneidera, również popadł w kłopoty materialne i nie mógł ru-

**OGŁOSZENIA**

DZIŚ PREMJERA!

DZIŚ PREMJERA!

PALACE

**BUNT MŁODOŚCI**

Senzacyjny dramat w 16 aktach

z CLIVE BROO'KIEM

Nad program: FERALNA TRZYNASTKA.

PALACE

PRYMARJUSZ

**Dr. A. SCHWARZ**

w chorobach skórnych, wenerycznych i kosmetyce  
Lwów, **Stowackiego 4**, telefon Nr. 16-61.

Leczenie plam, brodawek, włosów.  
Diatermia. — Lampa kwarcowa.

**powrócił.**

**Spółdzielnia Introligatorów**

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2

Telefon 57-25

**MEBLE I SPRZĘTY**

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmie SANDKER, Leona Sapiehy 34.

Zanim zakupisz MEBLE za gotówkę, przyjdź i przekonasz się, że takowe otrzymasz po tych cenach NA RATY u firmy „MEB-DOM“ Lwów, plac Biłczewskiego 1, ul. Gródecka 77, która sprzedaje na długoterminowe raty MEBLE wszelkie, jak: tapicerowane po cenach gotówkowych, a to: Sypialnie zł. 300, krzesła zł. 7.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych na nazwisko: Regina Herman.

SPÓŁDZIELNIA INTROLIGATORSKA przyjmie ucznia zaraz. Bourlarda 2.